

Wydawcy "Śląskich pieśni powstaniowych",
z głębokim szacunkiem

Wr. 16 IX 75.

Lud, t. 59, 1975

148/51

FRANCISZEK SIELICKI

PIOSENKI LUDOWE ŚPIEWANE PRZEZ KOŚCIUSZKOWCÓW
(W TRZYDZIESTOLECIE POWSTANIA PIERWSZEJ DYWIZJI LWP)

Kościuszkowcy śpiewali dziesiątki pieśni marszowych. Której z nich należy przyznać pierwszeństwo pod względem popularności? Gdybyśmy dysponowali odpowiednimi nagraniami śpiewów Pierwszej Dywizji na jej drodze od Sielc do Siedlec (poprzez Berlin!), przekonalibyśmy się, iż najczęściej rozbrzmiewała melodyjna, stara pieśń pochodzenia ludowego *Rano, rano, raniusieńko*. W każdym bądź razie w pamięci piszącego te słowa Kościuszkowca właśnie ona „nagrała” się, jako najczęściej śpiewana.

Przytoczmy jej tekst:

Rano, rano, raniusieńko,
rano po rosie, raz, dwa, rano po rosie,
|: wyganiała Kasia wołki,
rozwidniało się, raz, dwa, rozwidniało się: |.

I dalej:

Wyganiała Kasia wołki ze swego domu,
zobaczyła swego Jasia na siwym koniu.
— Oj ty, Kasiu, Kasiuleńko, co za gości masz,
że tak rano, raniusieńko wołki wyganiaasz?
— A cóż tobie, mój Jasiu, do moich gości?
Ja wyganiam swoje wołki dla przyjemności.
Chodźże, Jasiu, do piwnicy, dam ci wina, dam,
innym daję za pieniądze, tobie darmo dam.
Jak się Jasio wina napił, przytomność stracił,
całą nockę swojej Kasi za wino płacił.
Kazała mi moja matuś czarną suknię szyć,
a ja wcale nie myślała zakonnica być.
Bo w klasztorze twarde łóżko, trzeba rano wstać,
a ja młoda, jak jagoda, lubię długo spać.

Jak już zaznaczono, pieśń jest pochodzenia ludowego, posiada jednak przekształcenia. Wariant ludowy, wedle zapisu Kolberga, brzmiał:

A w niedzielę raniusieńko deszczyk porania,
już ci moja kochaneczka wołki wygania.
Jak wygnała, tak wygnała, idzie do domu,
natrafił ją miły Jasio na siwym koniu.
I tak ij się wypytuje: gości w domu ma,
co tak rano, raniusieńko wołki wygania?
Ni mam ci ja w domu gościa ani jednego,
dopierom się spóźdiewała Jasia miłego¹.

Pieśni tej nie notują śpiewniki legionowe z czasów pierwszej wojny światowej, a zatem do wojska trafiła ona dopiero w okresie międzywojennym. Tu była śpiewana w wersji podobnej, choć nieco zmienionej:

Rano, rano, raniusieńko, deszczyk porania,
już ci moja Kasiuleńka wołki wygania.
Wygnała je na odłogi, idzie do domu,
przestąpił jej Jasio dróżkę na siwym koniu.
— Moja Kasiu, Kasiuleńko, co za gości masz,
co tak rano, raniusieńko wołki wyganiaasz?
— A nie mam ci ja żadnego, tylko ciebie mam,
ciebie Jasiu, Jasiuleńku, okrutnie kocham².

Podany na wstępie tekst Kościuszkowców, śpiewany dokładnie na tę samą melodię, jest jednak inny, zrywa z tkliwą idyllicznością, wprowadza motyw przekomarzania się zakochanych, dodaje frywolny szczegół o spędzonej przez nich razem nocce, wreszcie w dwóch ostatnich zwrotkach kontaminuje wątek epikurejsko-ludowy negujący ascetyczne życie klasztorne, zaczerpnięty także z pieśni folklorystycznej, ale — innej. Jej pierwowzorem była zapisana przez Kolberga w *Krakowskim piosenka*:

Matuleńko — dobrodzik, nie chcę mniszką być!
Darmoś dała do klasztoru na mnie habit syć.
[...]
A ja młoda, jak jagoda, lubię długo spać,
a w klastorze twarde łoże, trzeba rano wstać³.

Należy sądzić, iż kontaminacja ta nastąpiła w okresie międzywojennym, bowiem prawie wszystkie pieśni Kościuszkowców pochodziły z tekstów starych, znanych z wojska przedwrześniowego, w którym

¹ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 12, *Wielkie Księstwo Poznańskie*, cz. IV, Wrocław-Poznań 1963, s. 14-15, nr 28. Kolberg przytacza trzy warianty tej pieśni. Podana przez niego melodia jest zbliżona do nuconej przez Kościuszkowców.

² Z. Andrzejowski, *Wojenna pieśń polska*, t. 3, Warszawa 1930, s. 105. Oprócz cytowanych są tu jeszcze dwie zwrotki, równie idylliczne.

³ O. Kolberg, *op. cit.*, t. 6, *Krakowskie*, cz. II, Wrocław-Poznań 1963, s. 131, nr 260.

służyła ogromna większość żołnierzy, podoficerów i oficerów Pierwszej Dywizji.

Czym należy tłumaczyć, że właśnie piosenka *Rano, rano, raniusieńko* była najczęściej śpiewana przez Kościuszkowców? Wpłynęły na to jej walory melodyjne, nadzwyczaj przystosowane do marszu i dające możliwość długiego „zaciągania”, które tak lubią żołnierze. Ale w mniejszym stopniu sprawiły to słowa początkowe pieśni: „Rano, rano, raniusieńko, rano po rosie”, które zniewalały, by właśnie od nich zacząć śpiew w drodze powrotnej z porannego apelu, w drodze do i od kuchni śniadaniowej, w marszu na przedpołudniowe ćwiczenia, czy też podczas całodziennych przemarszów na froncie. Rano zwykle miał miejsce moment najbardziej podatny do śpiewu, gdy żołnierz był wypoczęty po nocy, gdy piękny, błyszczący rosą ranek w lesie lub na polu wyzwał radość życia, bynajmniej nie obcą żołnierzom, pobudzał do tego, by radość tę wyśpiewać.

Podobnymi walorami melodyjnymi i treściowymi odznaczała się druga co do popularności pieśń Kościuszkowców, mianowicie *W ciemnym lesie ptaszek śpiewa*.

| : W ciemnym lesie ptaszek śpiewa,
tam Kasieńka trawkę zbiera: |.

| : W ciemnym lesie ptaszek śpiewa,
tam Kasieńka trawkę zbiera: |.

Dwa pierwsze wersy śpiewane były w takcie szybszym, dwa następne w wolnym, co zapewniało pieśni zróżnicowanie melodyjne, czterokrotne zaś powtarzanie jednego dwuwiersza pełniło jednocześnie znaną w folklorze funkcję retardacji treściowej. Dalsze jej zwrotki były następujące (dla oszczędności miejsca podajemy je w jednym wersie):

Nazbierała, nawiązała i na Jasia zawołała:
Chodźże, Jasiu, trawkę zadaj, tylko do mnie nic nie gadaj.
Bo mi mamcia zakazała, żebym z tobą nie gadała.
Jeszcze trawka nie zadana, już Kasieńka rozebrana.
Rozebrana, rozpalona i do Jasia przytulona.
Jeszcze trawka na pokosie, już Kasieńka brzuszek nosi.
Jak ja będę dziecko miała, w czym je będę kołysała?
Tam na strychu stara beczka, będzie dobra kolebeczka.
Jak ja będę dziecko miała, w co je będę owijała?
Ty masz majtki, ja mam gacie, będą dobre owijacze.
Ten grzebyczek, co mam w głowie, zarobiłam w gęstym rowie.
Te kołczyki, co mam w uchu, zarobiłam na swym brzuchu.
Jeszcze jedno sobie kupię (itd.).

Pierwowzorem tej piosenki była następująca śpiewka ludowa, znana na przełomie XIX i XX wieku, a pochodząca, jak zobaczymy, z początku XIX w.:

W ciemnym lesie ptaszek śpiewa, a Kasinka trawkę zżyna.
Nazżynała, nawiązała i na Jasia zawołała:
Pójdź mi, Jasiu, trawkę zadaj, jeno do mnie nic nie gadaj.

Bo mi matka zakazała, żebym z nikim nie gadała.
 Kamienne by serce było, żeby do cię nie mówiło.
 Kamienne byś serce miała, żebyś do mnie nie gadała.
 Jeszcze trawka nie zadana, już Kasieńka odgadana.
 Odgadana, odmówiona, że w Jasieńku zakochana.
 Siedzi, siedzi zasmucona, że z Jasieńkiem połączona.
 Siedzi, siedzi zapłakana, że przez Jasia obgadana.
 Czy ty chora, czy umierasz, czy ty do mnie serca nie masz?
 Ni ja chora, ni umieram, jeno do cię serca nie mam⁴.

Niezbyt adekwatne i jasne słowa „odgadana” i „odmówiona” pełnią tu widocznie funkcję eufemizmów, niemniej całość pieśni, jak widać, nie była utrzymana w konwencji rubasznej, z którą mamy do czynienia w wersji Kościuszkowców. Świadczy o tym także drugi jej wariant, również znany Kościuszkowcom i śpiewany przez nich (choć rządzij):

Hej tam w lesie na pasiece, tam dziewczyna trawę siece.
 Tralalala, kukuku, tam dziewczyna trawę siece.

I dalej:

Nazżywała, nawiązała, na Jasieńka zawołała:
 Pójdź mi, Jasiu, trawkę podaj, ani słówka mi nie gadaj.
 A ja tobie trawkę podam, ale z tobą też pogadam.
 Boby serce skamieniało, gdyby z tobą nie gadało.
 Choć nie więcej: Szczęść ci Boże! — bo bez tego być nie może⁵.

Prawie dokładnie ten sam wariant piosenki zapisał w pierwszej połowie XIX w. zbieracz folkloru śląskiego, Józef Lompa⁶. Była ona bardzo popularna na Śląsku, a także w Krakowskim i Poznańskim, jak świadczą zapisy Kolberga⁷. W niektórych wariantach zmieniano się imię dziewczyny: zamiast Kasieńki występowała Marysia lub Jagnysia. Dodawano też inne zwrotki. W jednym z wariantów akcja odbywa się nie w „ciemnym lesie”, lecz w ogrodzie:

Siedzi ptaszek na kapuście, gdzie Kasieńka łamie liście.
 [...] Nałamała, nawiązała, na Jasieńka zawołała...⁸

W wersji Kościuszkowców ~~do~~ tekstu dziewiętnastowiecznego dokonano dwie zwrotki o dziecku, nawiązując znowuż do dawnej piosenki ludowej z czasów Kolberga:

⁴ *Pieśniarz polski*, t. 2. Nakł. wyd. K. Miarki. Biała 1906, s. 157.

⁵ Z. Lissa, *Śpiewnik żołnierza polskiego*, Moskwa 1944, s. 84. Być może zresztą, że autorka opuściła zwrotki dalsze, frywolne, względnie, że żołnierze ich jej nie podyktowali (teksty zapisywała właśnie od nich w obozie).

⁶ *Pieśni ludu śląskiego ze zbiorów rękopiśmiennych Józefa Lompy*. Wydał, skomentował i zarysem monograficznym poprzedził Bogdan Zakrzewski. Wrocław 1970, s. 318–319.

⁷ O. Kolberg, *op. cit.*, t. 6, *Krakowskie*, cz. II, s. 138–139, nr 275–276; t. 12, *W. Ks. Poznańskie*, cz. IV, s. 113, nr 217 i 218.

⁸ O. Kolberg, *op. cit.*, t. 12, *W. Ks. Poznańskie*, cz. IV, s. 169, nr 317.

Nieszczęśliwy ten ganeczek, gdzie straciła mój wianeczek.
[...]

Jak ja będę córkę miała, w co ją będę powijała?

Jest ta łopian na ogrodzie, powijże ją w tym narodzie [!].

Jak ty będziesz synka miała, w cóż go będziesz powijała?

A mam ci ja pas jedwabny, będzie powijaczek ładny⁹.

A jak będziesz córkę miała, w co ją będziesz powijała?

A mam ci ja dwa chfartuszki, podrę jeden na pieluszki¹⁰.

Jak widzieliśmy, w tekście Kościuszkowców jest jeszcze druga kontaminacja. Dodano w nim mianowicie trzy kuplety o „zarabiającej” dziewczynie, wzorowane tym razem na popularnej śpiewce legionowej *Rym, cym, cym*:

Te buciki z cholewkami, rym, cym, cym,
zarobiłam ze strzelcami rym, cym, cym.

Te koleczyki z złotym kółkiem rym, cym, cym,
zarobiłam z trzecim pułkiem rym, cym, cym¹¹.

W śpiewnikach legionowych nie znalazłem piosenki *W ciemnym lesie ptaszek śpiewa*, stąd wniosek, że podobnie jak *Rano, rano, raniusieńko*, pieśń nasza została zmontowana i adaptowana przez wojsko w okresie międzywojennym i stąd trafiła nad Okę, gdzie zrobiła dużą karierę dzięki swej wesołej frywolności.

Często spotykana frywolność i rubaszość pieśni wojskowych wywodzi się oczywiście z tradycji ludowej. Już folklorystyczne śpiewki osiemnastowieczne pełne były takiej frywolności¹². Później wiele rubasznych pieśni ludowych zostało adaptowanych przez wojsko, m. in. przez legiony w latach 1914–1920. Zbieracze pieśni legionowych podkreślali, iż dużo wśród nich było tekstów zgoła niecenzuralnych¹³.

Musimy zaznaczyć, iż element frywolności pełnił na swój sposób pozytywną rolę w życiu żołnierskim, wyzwał bowiem humor i wesołość, które były dobrą profilaktyką psychiczną w sytuacjach nieraz bardzo ciężkich. Rubaszości piosenek Kościuszkowców sprzyjało też odludzie, w jakim przeważnie żyli, jak też nierozumienie ich treści przez ludność rosyjską, potem białoruską czy wschodnioukraińską, wśród której się znajdowali, można więc było pozwolić sobie na słowa „mocniejsze”. Zresztą w sytuacji „nie sprzyjającej” zwrotki „trefne” opuszczano.

Nie znaczy to, że Kościuszkowcy preferowali wyłącznie piosenki wesołe. Bardzo często śpiewano np. pieśń *O mój rozmarynie, rozwijaj się*. I tu motywy wyboru były już inne: lubiano tę pieśń za jej tradycyjność i uniwersalność. Podkreślała ona (na równi z innymi pieśniami

⁹ Tamże, nr 330.

¹⁰ Tamże, nr 360.

¹¹ Zob. B. Szul, *Piosenki leguna tułacza*, Warszawa b.r. po 1920 r., s. 86.

¹² Zob. Cz. Hernas, *W kalinowym lesie*, t. 2, Antologia polskiej pieśni ludowej ze zbiorów polskich XVIII w., Warszawa 1957, s. 16. i in.

¹³ B. Szul, *op. cit.*, s. 3.

bardziej dystygnowanymi) ciągłość wojska polskiego, spadkobierstwo jego tradycji bojowych i patriotycznych. Trzeba było widzieć, jak nowo zaczętni Polacy, przybysze z dalekich zakątków Związku Radzieckiego, jadący do Sielc czasem z obawą, rozjaśniali się, gdy dobiegały ich z obozu jakże znane i swojskie strofy pieśni *O mój rozmarynie, rozwijaj się*.

Ludowy tekst tej pieśni adaptował do repertuaru wojskowego poeta legionowy, Wacław Denhoff-Czarnocki, dodając do niego parę własnych zwrotek. W tej postaci śpiewano tę piosenkę powszechnie w okresie międzywojennym (zarówno w wojsku, jak i w „cywilu”), w takim też układzie śpiewaliśmy ją w naszej Pierwszej Dywizji ¹⁴.

Do tego samego typu należała poważna i powszechnie znana pieśń *Do polskiego wojska chłopców zaciągają*, ułożona w czasie powstań śląskich (jej pierwszy wers miał początkowo słowa: „Do bytomskich strzelców chłopców zaciągają”) ¹⁵. Ona też kontaminowała motywy dawnych pieśni ludowych. Na przykład w zapisanej przez Kolberga w *Krakowskim* pieśni:

A mój kochaneczek pod czerwonym piórem,
jedzie on gościńcem, sama nie wiem którym...

zwrotki 9 i 10 są prawie tożsame ze zwrotkami 4 i 5 tekstu naszego:

Wysła na góreckę, a ułani jadą,
Jasiowego konia pod sobą prowadzą.
Oni go prowadzą, żałobą nadkryty,
bo już mój Jasinieć na wojnie zabity ¹⁶.

Analogiczne zwrotki w tekście Kościuszkowców brzmią:

Wyjdę na góreczkę, skąd ułani jadą,
po moim Jasieńku konika prowadzą.
Prowadzą, prowadzą, żałobą okryty,
pewnie mój Jasieńko na wojnie zabity.

Tekst śląski został nieznacznie zmieniony przez legionistów ¹⁷ i Kościuszkowcy śpiewali go w wersji legionowej; śpiewaliśmy go w postaci: „Zabili, zabili Niemcy-wojownicy”, przy czym nastąpiło to zupełnie samorzutnie. Podobnie postępowali Kościuszkowcy z innymi słowami czy zwrotami pieśni polskich, już nieaktualnymi, akceptującymi np. antycarskość. Nie śpiewano też u nas tych pieśni legionowych, które w ca-

¹⁴ Z. Lissa, *op. cit.*, s. 40; Z. Andrzejowski, *op. cit.*, s. 14; B. Szul, *op. cit.*, s. 74.

¹⁵ Zob. A. Dygacz, *Śląskie pieśni powstańcze 1919–1921 r.*, Katowice 1958, s. 19, 44.

¹⁶ O. Kolberg, *op. cit.*, t. 6, *Krakowskie*, cz. II, s. 173–174, nr 346.

¹⁷ W. Budzyński, Z. Lipczyński, *Szlakiem zwycięskiej piosenki*, Lwów 1936, s. 18; Z. Andrzejowski, *op. cit.*, s. 48; Z. Lissa, *op. cit.*, s. 38.

z tym, że trzeba było zmieścić wers: „Zabili, zabili ruscy bolszewicy”;

łości nastawione były antyrosyjsko czy antyradziecko, nie ze względu na jakieś zakazy, lecz po prostu świadomie, z poczucia ich nieaktualności.

Tu należy dodać, że dowództwo Pierwszej Dywizji i jej kierownictwo polityczne zostawiało żołnierzom zupełną swobodę w zakresie repertuaru pieśni. Wszak śpiewano też *Pierwszą Brygadę*. Dopiero później, na prośbę dowództwa¹⁸ Leon Pasternak napisał nowe słowa na nutę *Legionów*:

Nad nami płynie Orzeł Biały, białoczerwony sztandar nasz.
Na pole walki, pole chwały, Dywizjo nasza naprzód marsz!
My, Pierwsza Dywizja, Wolność i Ojczyzna.
Baczność! Komendo dzwoń! Pobudka gra! Na ramię broń!
(itd.).

Piosenka przyjęła się, śpiewaliśmy ją, choć nie tak często jak poprzednie.

Do częściej natomiast śpiewanych należy zaliczyć melodyjną pieśń znaną z okresu międzywojennego *Chodziłem po polu*:

Chodziłem po polu i zbierałem kłosa,
takie dziewczę kocham, takie dziewczę kocham,
co ma jasne włosy.

I dalej:

Co ma jasne włosy i oczy niebieskie,
nie oddałbym ja jej za berło królewskie.
Bo berło królewskie nie ma tej słodczy,
a dziewczyna czasem buziaka użyczy.
Buziaka użyczy, przytuli do siebie,
a chłopcu się zdaje, że jest w siódmym niebie.
Że jest w siódmym niebie, między aniołami,
a on jest na ziemi między panienkami.

Ta pieśń również nawiązywała do motywów folklorystycznych. Pierwotny początek jej zwrotki spotykamy w zapisanej przez Kolberga w *Krakowskim* piosence:

Chodziłam po polu, zbierałam po kłosie,
tego będę kochać, co ma jasne włosie¹⁹.

Dalsze zwrotki u Kolberga są inne, lecz melodia tam podana jest dokładnie taka, jak u Kościuszkowców.

Chętnie też śpiewano starą poważną pieśń *Znam ja jeden piękny zamek*:

Znam ja jeden piękny zamek,
gdzie ma luba przebywa, przebywa,
| : siedzi sobie przy białym stoliku,
białe orły wyszywa: |.

¹⁸ W. Sokorski, *Polacy pod Lenino*, Warszawa 1971, s. 20.

¹⁹ O. Kolberg, *op. cit.*, t. 6, *Krakowskie*, cz. II, s. 417, nr 670.

I dalej:

Dobrze ci jest, moja luba, białe orły wyszywać,
my musimy, ubodzy wojacy, w krwawym polu twardo stać.
W rzędzie stoim, jako skała, w rzędzie stoim jako mur,
leci, leci kula rozpalona i wyrzuci z rzędu precz.
Już mnie z rzędu wyrzuciła, do szpitala wiozą mnie,
piszę liścik do swej najmilejszej, że ja jestem raniony.
Lewa ręka ustrzelona, prawa noga ucięta,
przyjrzyj się, moja najmilejsza, jaka wojna zawzięta!

Pieśń ta w załączkowej formie powstała wśród żołnierzy polskich służących jeszcze przed pierwszą wojną światową w armii austriackiej. Zaczynała się od słów: „Od Krakowa czarna rola”. Jej druga zwrotka brzmiała:

Tam w Krakowie, w ślicznym domku, tam ma luba przebywa,
siedzi sobie na małym stołeczku, ślubne szaty wyszywa²⁰.

Dalsze zwrotki były zupełnie inne niż przytoczone wyżej. Natomiast we wczesnym okresie legionów piosenka *Od Krakowa czarna rola* zyskała już więcej podobieństwa do naszej wersji. Po zwrotce przytoczonej wyżej, śpiewano:

Nie będziesz ty, moja miła, ślubnych szatek wyszywać,
bo już jutro, rano raniusieńko muszę ostro w glidzie stać.
Stoję w glidzie jako kamień, stoję w glidzie jako rzecz,
aż tu przyjdzie kula rozpalona, wyrwie chłopca w glidu precz²¹.

Dopiero w czasie powstań śląskich gubi się zwrotka początkowa „Od Krakowa czarna rola”, „ślubne szaty” zostają zamienione na „białe orły”, strofy zaś układają się tak, jak w przytoczonej wersji Kościuszkowców, z niewielkimi odmianami słownymi²². Tak więc śledzić możemy, jak w ciągu trzydziestu lat kształtuje się tekst pieśni, jak zmieniają się tereny jej występowania. Jest to oczywiście autentyczny tekst ludowy, z właściwościami dialektalnymi, z brakiem miejscami rymów (co jest na ogół rzadko spotykane w folklorze polskim).

Podobny motyw, lecz w formie nieco doskonalszej, występował w pieśni *Czwarty roczek wojny minął*:

| : Czwarty roczek wojny minął,
już niejeden żołnierz zginął: |.

I dalej:

Już niejedna matka płacze, że już syna nie zobaczy.
Wy, matulu co płaczecie? Wy na wojnę nie pójdziecie!
Tam się biją szabelkami, krew się leje strumieniami.
A gdzie ta krew spływać będzie, biała róża kwitnąć będzie.

²⁰ B. Szul, *op. cit.*, s. 84; Z. Andrzejowski, *op. cit.*, s. 12.

²¹ *Żołnierskie piosenki obozowe*, Piotrków 1916, s. 26.

²² A. Dygacz, *op. cit.*, s. 50.

Biała róża, fijołeczki, z Bogiem, z Bogiem, panienczki.
Z Bogiem, z Bogiem, aż na wieczność, dziękujemy za waleczność.
Za waleczność, za takową, abys była, Maryś, zdrową.

Zwrotka ostatnia jest tu „ni przyszył, nie przyłatał”, ale tak bywa często w ludowych piosenkach żołnierskich. Ktoś raz kiedyś doczepi coś niezdarnie i potem to już trzyma się. Rzecz jasna, że w r. 1944 śpiewano już nie „czwarty”, lecz „piąty” roczek wojny minął, a w 1945 „szósty”, (pieśń tę, z pochodzenia ludową, śpiewali także partyzanci polscy²³.)

Motywy smętno-wojenne, pesymistyczne, przeplatano natychmiast wesółymi, żeby odpędzić myśl o grożącym stale niebezpieczeństwie śmierci (a wszak tylu Kościuszkowców ginęło...). Bardzo dobrym na to lekarstwem była np. stara piosenka (z samego początku XX wieku) *Hej, panienki, posłuchajcie*:

| : Hej, panienki, posłuchajcie
i gazety poczytajcie: | !

I dalej:

Są tam wesołe nowinki: będzie pobór na dziewczynki.
A która nie będzie chciała, będzie zupe gotowała.
A która nie ma ochoty, pójdzie służyć do piechoty.
A te krzywe i garbate posadzimy na armatę.
Wywieziemy do Torunia, wystrzelimy do pioruna!

Szczególnie popularna była ona w legionach, przy czym miała tam dużo więcej zwrotek, ukazywała szerszy „asortyment” owych pańienek zmobilizowanych do wojska²⁴. Charakterystyczne przy tym, że piosenka legionowa kończyła się zwrotką cokolwiek antyklerykalną:

Gdy się o tym ksiądz dowiedział, na plebanii nie usiedział
i wybrał się z takim planem, żeby zostać kapelanem...²⁵

W ogóle w piosenkach legionowych było sporo motywów antyklerykalnych, natomiast rzecz ciekawa, w folklorze Kościuszkowców motywów takich nie słyszałem (związane to było z pewnym wzrostem szacunku dla religii ze względów patriotycznych).

Nieco mniejszą, ale też dostatecznie dużą popularnością cieszyły się w Pierwszej Dywizji pozostałe tradycyjne pieśni ludowo-żołnierskie, np. *Przybyli ułani pod okienko*, piosenka jeszcze dziewiętnastowieczna, bardzo spopularyzowana przez legionistów i ułanów międzywojennych²⁶. Końcówą jej zwrotkę śpiewano u nas w postaci znowelizowanej: „Z War-

²³ S. Świrko, *Z pieśnią i karabinem. Pieśni partyzanckie i okupacyjne z lat 1939–1945*, Warszawa 1971, s. 166.

²⁴ Zob. S. Medyk, *Pieśni żołnierzy polskich 1914–1916 r.*, Kraków 1916, s. 24.

²⁵ B. Szul, *op. cit.*, s. 121.

²⁶ B. Szul, *op. cit.*, s. 38; Z. Andrzejowski, *op. cit.*, s. 23.

szawy pojedziem do Berlina, powiesim Hitlera sk....syna". Chętnie też śpiewano piosenkę legionową *Ułani, ulani, malowane dzieci*, jakkolwiek ułanów jako takich w Dywizji nie było. Ich tradycję podtrzymywali jednak zwiadowcy konni, a także gońcy konni z łączności. Słyszałem, jak ci ostatni nucili mało znaną piosenkę:

Czy widział kto w szwadronie, w szwadronie, w szwadronie,
pijanie kiedy konie, albo wstawioną klacz...

Z piosenek ułańskich śpiewano ponadto *Jak to na wojence ładnie* (Władysława Tarnowskiego, jeszcze z 1865 r.; geneza tej pieśni sięga co najmniej XVIII w.²⁷) oraz stosunkowo mniej znaną piosenkę *Już dopala się ogień w biwaku*. Z innych powszechnie znanych pieśni wojskowych, powstałych jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej, śpiewano *Białe róże* (Kazimierza Wroczyńskiego, z 1918 r.), *Piechotę* (*Maszerują strzelcy, maszerują*, też z 1918 r.), *Wojenko, wojenko* (z 1917 r.), *Pognąła wolki na bukowinę* (piosenka ludowa, adaptowana przez wojsko międzywojenne), *Raduje się serce, raduje się dusza* (w tej ostatniej nucono tylko dwie pierwsze zwrotki).

W ludowej pieśni sprzed pierwszej wojny światowej *Czemu ty, dziewczyno, pod jaworem stoisz* Kościuszkowcy śpiewali inny refren: zamiast legionowego „Bumstradra, graj że grajku”, było:

Nie ma wesela, nie ma muzyki, żeby nie było panny Ludwiki;
panna Ludwika, klawa kobieta, każdemu buzi da.

Nieco inaczej też brzmiała u nas piosenka *Pod Krakowem czarny las*. Legioniści najpierw śpiewali w niej dwie zwrotki Wyspiańskiego: *Kupiłem se pawich piór i Miałeś, chamie, złoty róg*, do nich zaś dodawali zwrotkę ludową *Za Krakowem czarny las*²⁸. Natomiast tekst Kościuszkowców wyglądał następująco:

| : Pod Krakowem czarny las: |,
| : pytała się Kasia u swojego Jasia,
czy powróci z wojny w czas: |.

I dalej:

Kasia Jasia lubiła,
złoty pierścioneczek, złoty pierścioneczek
na palec mu włożyła.
Ty, Hitlerze, cicho siedź,
bo nasza drużyna dojdzie do Berlina,
a nie tylko do Gdańska.

²⁷ S. Świrko, *op. cit.*, s. 158.

²⁸ L. Kronenberg, *Śpiewki żołnierzy polskich. 1914-1915*, Cieszyn 1916, s. 41;
W. Mroczek, *Pieśni legionów polskich 1914-1915*, z. 1, Kraków 1919, s. 51.

A zatem teksty Wyspiańskiego wypadły tu jako mało zrozumiałe dla żołnierzy (jakkolwiek gdzieś śpiewano je), natomiast zwrotka ostatnia jest jawną przeróbką kupletu przedwojennego z czasów zatargu z Litwą w marcu 1938 r., zawierającego buńczuczną groźbę:

Ty, Litwinie, cicho siedź,
bo nasz żołnierz polski dojdzie aż do Moskwy,
a nie tylko na Litwę.

Początkowo tu i ówdzie nawet śpiewano zwrotkę w tej formie, później jednak, najzupełniej samorzutnie, przerobiono ją jak wyżej.

Wspomniałem już o nuceniu przez Kościuszkowców piosenki z czasu powstań śląskich: *Znam ja jeden piękny zamek*. Otóż śpiewano także drugą, czysto śląską:

Już zachodzi czerwone słońeczko
za zielonym borem,
ubodzy wojacy, śląscy wojownicy,
idą na bój krwawy.

Złączyli się do jednej brygady,
bolało ich serce,
aby oswobodzić cały Górny Ślązek
i jego granice.

Na granicy Górnego Śląska
jest tam przepaść wielka,
tam niejedna piękna panienczka śląska
utraciła chłopca.

Tekst nasz był nieco inny niż ten, który śpiewali „śląscy wojownicy” w 1919 r., podlegał bowiem w ciągu ćwierćwiecza normalnemu procesowi zmian i dostosowań, jakiemu ulegają wszystkie teksty folklorystyczne²⁹. Propagatorami tej pieśni byli właśnie Ślązacy, których mnóstwo służyło szczególnie w Trzeciej Dywizji, ale trafiali się też oni wśród Kościuszkowców. W Związku Radzieckim znaleźli się jako jeńcy wojenni lub uciekinierzy z Wehrmachtu, dokąd zmobilizowano ich siłą.

Z pieśni starych, śpiewanych w okresie międzywojennym a także w partyzantce, nucono jeszcze: *Przy drodze stoi biały dom* oraz *Bywaj zdrowa, moja luba*. Często i chętnie śpiewana była powszechnie znana pieśń marynarska Adama Kowalskiego *Morze, nasze morze*. Znane również wówczas niedawno powstała partyzancka piosenkę Romana Ślęzaka *Rozszumiały się wierzby płaczące*, z tym, że zamiast „w partyzantce”, śpiewano „na wojence nie jest źle”. Tak więc w tym samym czasie ta sama pieśń nucona była przez partyzantów w kraju i przez Kościuszkowców nad Oką, była symbolem jedności oręza polskiego (zresztą,

²⁹ A. Dygacz, *op. cit.*, s. 18; W. Budzyński, Z. Lipczyński, *op. cit.*, s. 18; S. Świrko, *op. cit.*, s. 168.

tak też było z wieloma innymi wspomnianymi tu piosenkami, śpiewanymi w Sielcach, w formacjach polskich na Zachodzie i w Polsce podziemnej). O popularności „Szumiących wierzb” świadczy fakt, że na ich melodię wspomniany już poeta dywizyjny, Leon Pasternak, napisał nowy tekst, też śpiewany przez nas:

Każda noc jest po marszu za krótka,
jeszcze ciemno, a sen morzy nas.
Wstawaj bracie, zagrała pobudka,
komu w drogę do domu, temu czas.
(itd.).

Wypada jeszcze wspomnieć o kilku pieśniach frywolnych, śpiewanych dla rozweselenia żołnierskiej duszy, głównie wtedy, gdy wyczerpał się repertuar poważniejszy, lub gdy żołnierze byli zmęczeni marszem i czuli potrzebę „pokrzepienia serca”. Do powszechnie znanych należała piosenka *Idzie dziewczę po lesie*, nucona jeszcze przed pierwszą wojną światową, chętnie też śpiewana w legionach, z tym, że tam jej tekst był nieco bardziej metaforyczny i rozbudowany³⁰. Z biegiem czasu zrubasniał. Przyzwoitszą formę słowną miała inna dawna piosenka ludowa: *Strata wianka* (*A w niedzielę raniusieńko poszli na zające*). Mowa w niej była o panu szukającym uciech z dziewczętami wiejskimi. W innych wariantach zamiast pana występował „pan starosta”³¹. W wersji naszej natomiast starostę zastąpił „pan porucznik” („Pan porucznik od saperów poszedł na zające i napotkał trzy panienki na zielonej łące”). Nowszej proveniencji była inna piosenka o „zielonej łące”, śpiewana na melodię *Raduje się serce* (*Na zielonej łące panny się kąpały*). Podobnego pochodzenia była pieśń *W sobotę wieczorem*, czy też *Ja byłam z mamcią raz w Przemyślu*, *Malarz maluje*, *Ach dziewczę, powiedz mi jeszcze raz i inne*.

Po wejściu na tereny polskie Kościuszkowcy stali się bardziej oględni w repertuarze swych pieśni marszowych. Tu już śpiewali nie „sobie a muzom”, jak przedtem, pojawił się bowiem odbiorca: rodacy. A ci witali nas niezwykle serdecznie, ze łzami wzruszenia, bynajmniej nie metaforycznymi, z kwiatami, obdarowywali wiśniami, czasem kanapkami i wódką, wręczanymi wprost do rąk maszerującym żołnierzom. Odpłacaliśmy więc im śpiewem, oczywiście tych pieśni najbardziej swojskich, patriotycznych, tradycyjnych. Staraliśmy się śpiewać pięknie, na co przedtem mniej zważano.

Prawda, w kraju, od Warszawy poczynając, nie za dużo było czasu

³⁰ B. Szul, *op. cit.*, s. 110.

³¹ O. Kolberg, *op. cit.*, t. 6, *Krakowskie*, cz. II, s. 152–153, nr 302; t. 12. *W. Ks. Poznańskie*, cz. IV, s. 151–152, nr 283.

do śpiewania marszowego. Ostre tempo kolejnych ofensyw, ciągłe uczestnictwo w walkach, nie sprzyjały pieśniom marszowym. Za to rozlegały się one w całym swoim repertuarze podczas zwycięskiego powrotu z frontu. A w repertuarze tym, jak starałem się pokazać, dominowały właśnie pieśni pochodzenia ludowego, które dodawały „ducha” żołnierzom, radowały ich serca, pomagały znosić wojenną niedolę.

FRANCISZEK SIELICKI

THE FOLK SONGS BY THE KOŚCIUSZKO DIVISION

(ON THE OCCASION OF THE THIRTIETH ANNIVERSARY OF THE CREATION OF THE FIRST DIVISION OF THE POLISH PEOPLE'S ARMY)

(Summary)

The article discusses the marching songs of folk origin that were sung in the Tadeusz Kościuszko First Infantry Division as they fought their way from Sielce on the Oka to Berlin. The most popular of them included "Rano, rano raniusieńko" (Early, Early in the Morning) and "W ciemnym lesie ptaszek śpiewa" (A Bird Is Singing in the Dark Forest). They were appropriately transformed and contaminated with stanzas from other songs. The article gives the sources of the various threads.

The other marching songs in the repertory of the soldiers of the Kościuszko Division were dominated by songs with folk motifs in accordance with the tradition of Polish war songs. The soldiers of the First Division consciously tied in with these traditions. Old Polish folk songs, adapted or arranged by soldiers before and during the First World War and the Silesian uprisings and also known to the prewar army, gave the soldiers of the Kościuszko Division a feeling of inheriting native battle traditions and patriotism. Thus they sang both old serious songs of the type "O mój rozmarynie" (O My Rosemary) and gay songs that because of their lively folk quality raised the soldiers' morale, uplifted their spirit and helped them to bear the misfortunes of war.